

MYŚL PRASKA

nr 8 kwartalnika sympatyków Prawicy Rzeczypospolitej

Koncert Patriotyczny Zespół Forteca 1 grudnia 2012 r. (sobota) o godz. 16:00

W Katedrze Praskiej św. Floriana przy ul. Floriańskiej 3 w Warszawie w podziemiach Kościoła (Dolna Katedra) Myśl Praska zorganizowała koncert.

FORTEC to zespół z ciekawym pomysłem na muzykę. Rockowo - metalowe brzmienie z dynamicznymi rytmemi i melodyjnymi solówkami wprost idealnie wpasowało się w docelowy przekaz. A nie jest on banalny. Grupa w większości przypadków czerpie teksty z bogatej twórczości poetów tworzących w okresie II wojny światowej. Teksty ukazują nam świat z tamtych lat, upamiętniają walczących, a także tych, którym przyszło umrzeć za Polskę. Historia z tego okresu jest jedynym motywem ich twórczości. Ich muzyka niesie czysty, obiektywny przekaz z wydarzeń tamtego okresu, dzięki temu zespół daje odbiorcy pełne pole ich analizy. Sami jednak chcą pokazać jak bezsensowna jest wojna, a także upamiętnić los całego pokolenia, które zostało przez historię zmuszone do dorastania w tym okresie, jego bohaterskie i patriotyczne postawy.

Dzięki Fortecy, podczas słuchania muzyki możemy poznać kawałek polskiej historii, nienacechowanej nienawiścią lecz wspomnieniem o dawnych dziejach naszego kraju. Chcą by „Pamięć Historii...” stała się „...Siłą Narodu” – pamięć tych okrutnych i przerażających wydarzeń stała się przestrożą. Zespół poprzez te słowa chce po prostu powiedzieć: „nie pozwólmy zapomnieć” o naszej historii, „nie pozwólmy...” jej „...przekłamać”, ale, co najważniejsze – „nie pozwólmy powtórzyć...” Niech pamięć tych wydarzeń stanie się osobistym doświadczeniem każdego z nas...

Doświadczeniem, które ustrzeże nas przed przyszłymi błędami... nienawiścią, chęcią zemsty, zachłannością, bezwzględnością w dążeniu do celu, a co za tym idzie okrucieństwem wobec innych. - by w czasach, w których młodzi ludzie nie znają przeszłości swego kraju, mogli kiedyś powiedzieć: „...pamięć

pozostała, ... trwała (a wręcz grała) między nami – to my dzieci Polski historię pamiętamy”.

W końcu zabraknie ludzi, którzy przeżyli czasy najokrutniejsze dla naszej Ojczyzny... Przekazywali wartości ważne dla każdego człowieka, nie tylko Polaka, którzy, gdy chciano zatajać prawdę, a każda nawet najmniejsza wzmianka o tamtych dziejach, jej bohaterach i czynach groziła prześladowaniu jej autorów, mówili publicznie: popatrzcie co się stało, to był nasz prawdziwy wróg...

Przekazujemy szczególne podziękowania dla: zespołu FORTECA, który zgodził się wystąpić dla mieszkańców. Dla księdza proboszcza Bogusława Kowalskiego za udostępnienie pomieszczeń. Dla tych wszystkich którzy pomagali, a bez ich udziału trudno było by to wszystko zorganizować. Lista jest długa.

Zniewolony naród. Niepodległość, której nie odzyskał.

Już od wczesnych lat 70. dwudziestego wieku służby specjalne PRL, widząc narastające niezadowolenie narodu i nowo powstające różnego typu ruchy społeczne i narodowe, zdecydowały się na zwiększenie inwigilacji nurtu opozycyjnego oraz na wprowadzenie jak największej liczby agentów do nowo powstających organizacji takich jak KOR, czy „Solidarność”. Wymiernym efektem dla władz komunistycznych było zatrzymanie 13 grudnia dużej liczby działaczy opozycyjnych. Dla ukrycia swojej działalności, zostali zatrzymani również współpracownicy i agenci służb specjalnych. Dla większości obywateli, jak i działaczy opozycyjnych, te rzeczy były nieznane, więc działając w dobrej wierze współpracując z takimi osobami tylko uwiarygodniali działalność zdrajców w podziemiu.

W okresie stanu wojennego kiedy władza komunistyczna uświadomiła sobie, że w przypadku jakichkolwiek zawirowań w Polsce strona rosyjska nie będzie kwapiła się z interwencją, wpadła na pomysł pokojowego przekazania władzy, nie przekazując jej. Może to brzmi dziwnie, ale dla większości obywateli, którzy mieli się cieszyć z „odzyskania niepodległości”, wyglądało to, że komuniści oddali władzę i w Polsce zapanowała wolność i demokracja. Począwszy od momentu zawieszenia stanu wojennego zaczyna się powolne niszczenie tajnych akt, ukrywanie ogromnych zasobów - nie tylko pieniężnych. Apogeum tych wszystkich czynności przychodzi u schyłku lat 80., kiedy to nieformalne spotkanie w Magdalence, na którym nastąpił częściowy podział „łupów”, określone zostało mianem przełomu, przygotowującego kolejne kroki

ku wolności.

Tak samo obrady Okrągłego Stołu, które dla społeczeństwa miały stać się symbolem pokojowego odzyskania niepodległości, były tylko dobrze wyreżyserowanym teatrem.

1989 rok, jak i początkowe lata 90., to bardzo dobry pokaz „wspaniałej działalności” władz komunistycznych, wywiadu i różnego typu służb specjalnych. Ogromne zasoby finansowe, mieszkania, firmy itd. przeznaczone do działalności operacyjnej przechodzą w prywatne ręce. Z tych zasobów powstają media komercyjne, takie jak telewizja Polsat, TVN itd., opłacani są również byli już agenci. Narasta tempo niszczenia tajnych akt.

5grudnia 1991 roku zostaje desygnowany na premiera Jan Olszewski. Zabłysła mała iskierka nadziei na wolną Polskę. Następuje próba rozliczenia komuny za jej zbrodnie. Powstaje realna szansa ujawnienia wszystkich agentów. W nocy z 4 na 5 czerwca 1992 roku komuna pokazuje swoje oblicze i ujawniają się jej siły, obalając rząd Jana Olszewskiego. Zostaje zaprzepaszczona ostatnia szansa na prawdziwe rozliczenie reżimu. Kolejne lata to dalsze systematyczne niszczenie dokumentów. Doszliśmy do takiego stanu, że tylko przypadkiem możemy trafić na pozostawione przez działających w pośpiechu ludzi służb specjalnej informacji na temat ich działalności. Jak by nie było, przez tyle lat okupacji sowieckiej archiwa zostały mocno zapełnione, tak że nawet te kilkanaście lat, które miały władze na zniszczenie materiałów świadczących o wrogiej działalności, mogło okazać się niewystarczające.

Teraz dochodzimy do działalności tak zwanych mediów komercyjnych, jak również tak zwanych mediów publicznych. To, co robią te „ośrodki”, można określić w trzech punktach.

Po pierwsze, podają odbiorcom bezwartościową papkę, sieczkę, która ma spowodować zanik myślenia. Promują się płytką rozrywkę, podaje się wzorce zaczerpnięte z innych kultur. Pod płaszczykiem tolerancji narzuca się nam propagandę homoseksualną i toleruje się różnego typu nienormalności i zbroczenia.

W drugim punkcie nawiązuję do największego propagandzisty XX wieku, Josepha Goebbelsa (1897–1945) – nazistowskiego ministra propagandy. „Kłamstwo powtarzane tysiąc razy staje się prawdą”. Zarówno władza, jak i media skutecznie stosują tę zasadę.

Dochodzimy do trzeciego punktu. Chodzi o niszczenie tradycji narodowej oraz niszczenie Kościoła w Polsce. O antypolskie zachowania polskojęzycznych mediów krajowych, promowanie przez nie antypolskich postaw. Przywiązanie do

tradycji nagle okazuje się czymś złym. Wzbudza się w nas winę za rzekomy polski antysemityzm, a nawet za grzechy niemieckie. Coraz częściej pojawiają się w prasie światowej określenia „polskie obozy śmierci”, z drugiej zaś strony wybiela się Niemców, pisząc o „obozach nazistowskich”. No bo kim byli naziści? Marsjanami? Nie. Byli Niemcami. Hitlera poparł praktycznie cały naród. To dzisiaj próbuje się zmienić prawdę, na siłę szukając „dobrych Niemców”. Nie widzi się, że kiedy armia niemiecka odnosiła swoje zwycięstwa, nikt z nich nawet nie pomyślał o krytyce. Zaczęła się dopiero po pierwszych klęskach. Dziwi również zamiana tradycyjnych wartości katolickich na rozprężenie, gdzie wszystkim wszystko wolno. *Sławomir Wojdat*

Warszawski monitoring najlepszy w Polsce.

Jak czytamy na stronie Radia Warszawa

(<http://radiowarszawa.com.pl/2012/11/najlepszy-monitoring-w-warszawie/>), za najlepszy w Polsce uznano stołeczny monitoring miejski. Kolejne kamery mają być montowane już w przyszłym roku. Zostaną one umieszczone m.in. na Pradze Północ.

Monitoring wizyjny (ang. closed circuit television – CCTV), nazywany również telewizją przemysłową, jest to stosowanie kamer wideo do przesyłania sygnału, do określonego miejsca, na ograniczony zestaw monitorów. Choć do tej definicji pasują niemal wszystkie kamery wideo, termin ten jest najczęściej stosowany do kamer wykorzystywanych w miejscach, które ze względów bezpieczeństwa wymagają monitorowania. Są to np. lotniska, sklepy, tereny wojskowe, kasyna, szkoły, ulice etc. System CCTV może pracować w sposób ciągły lub tylko monitorować konkretne zdarzenie. To znaczy monitoringiem wizyjnym nazwiemy zarówno kamery miejskie nagrywające non stop, jak i np. kamery, które rozpoczynają nagrywanie w przypadku pojawienia się ruchu w danym miejscu.

Nadzór publiczny CCTV jest szczególnie powszechny w Wielkiej Brytanii. Wedle danych statystycznych, przypada tam więcej kamer na osobę niż w jakimkolwiek innym kraju na świecie (w całej Wielkiej Brytanii jest zarejestrowanych prawie 4,3 miliona działających kamer). Systemy monitoringu wizyjnego są powszechne również w USA i wielu krajach europejskich. Wszelkiego rodzaju telewizja przemysłowa wydaje się w obecnym świecie czymś zupełnie naturalnym.

W Polsce pierwsze systemy monitoringu powstały na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Jednym z pierwszych profesjonalnie utworzonych

systemów był warszawski system monitoringu (m.in. Dworca Centralnego). Największy rozwój popularności systemów monitoringowych zauważamy od lat 90. Również w naszych realiach jest to obecnie powszechny system ochronny, który możemy zaobserwować niemal na każdym kroku

Jednakże monitoring miejski to nie tylko wzrost bezpieczeństwa, ale także szerokie pole do nadużyć. Powszechnie znane są sytuacje wykorzystywania monitoringu niezgodnie z jego przeznaczeniem, np. w szatniach supermarketów. „Uliczny big brother” nie przekonuje również wielu mieszkańców. System ten ma zarówno swoich zagorzałych zwolenników, jak i zatwardziały przeciwników.

W przedstawionych przez Pawła Waszkiewicza badaniach społeczeństwo oprócz większego poczucia bezpieczeństwa i pozytywnego odbioru kamer, przedstawia również obawy i zastrzeżenia wobec monitoringu. Pierwszym i głównym problemem są nadużycia, które niestety sporadycznie się zdarzają. W badaniach dotyczących stosunku obywateli do monitoringu w różnych lokalizacjach najwięcej, bo aż 91,9%, badanych pozytywnie oceniało kamery w bankach. W dalszej kolejności dużym zaufaniem cieszą się kamery zainstalowane na peronach metra i stacji kolejowych (86,7%), w sklepach (82,9%), w alejkach i na placykach będących terenem centrum handlowego (62,5%), wzdłuż autostrad (62,6%) oraz w centrach miast (56,1%). Jednakże już w kolejnych przedstawionych miejscach liczba osób pozytywnie nastawionych wobec monitoringu nie przekraczała 50%. Poniżej progu znalazły się m.in. taksówki (miejsce dla pasażera), sale szpitalne, wejścia do budynków mieszkalnych. Najgorzej, bo poniżej 25% pozytywnych głosów, oceniono umieszczanie kamer przy umywalkach w toaletach publicznych (22,2% zadowolonych), w przebieralniach w centrach sportowych (13,8) oraz w przymierzalniach w sklepach z odzieżą (13%).

W mojej ocenie systemy CCTV są dziś naprawdę skutecznym i przydatnym narzędziem. Trudno mi jednak definitywnie stwierdzić, czy w niektórych krajach (w tym nawet w Polsce, w Warszawie) nie doszło już do przerostu formy nad treścią, tzn. czy nie doprowadzono do sytuacji, że nasze życie jest kontrolowane bez powodu, a fakt przemierzania się po mieście jest w każdej chwili możliwy do odtworzenia. Kwestią otwartą pozostają zarówno plusy, jak i minusy takiego stanu rzeczy. Znane jest jednak powiedzenie Thomasa Jeffersona, że *„Ci, którzy rezygnują z wolności w imię bezpieczeństwa, nie zasługują na żadne z nich.”* Ostateczna ocena tych faktów jest jednak sprawą indywidualną każdego

świadomego człowieka.

Ernest Kobyliński, sekretarz Zarządu Mazowieckiego PJN; prywatnie - student bezpieczeństwa wewnętrznego.

Ostatni moment. Część pierwsza

Polska znajduje się w dramatycznej sytuacji demograficznej. Od początku lat 90. pokolenie dzieci nie odtwarza pokolenia rodziców. Tzw. współczynnik reprodukcji prostej oscyluje w ostatnich latach na poziomie 1,2-1,3, gdy do prostej zastępowalności pokoleń współczynnik ten powinien wynosić przynajmniej 2,1, tj. co najmniej dwoje dzieci na statystyczną kobietę. A to znaczy, że w statystycznej rodzinie powinno być więcej niż dwoje dzieci, ponieważ z różnych przyczyn część kobiet nie posiada, czy nie może posiadać, potomstwa. Brak prostej zastępowalności oznacza perspektywę nie tylko spadku liczebności naszego narodu, ale wprost jego wymieranie. W ostatnich latach przy tym współczynniku rodziło się od 350 do 418 tys. dzieci. Przy utrzymaniu się tego współczynnika reprodukcji prostej w kolejnych pokoleniach, następne pokolenie będzie liczyć ok 200 tys., a kolejne ok. 100 tys. I jest to założenie optymistyczne, gdyż nie uwzględnia coraz większej emigracji. W praktyce kontynuacja obecnego trendu oznaczać będzie rozplyniecie się naszego narodu w innych etnosach już za trzy pokolenia. Po raz pierwszy w naszej historii, w warunkach pokoju i braku zabójczych epidemii, następuje proces samolikwidacyjny. Stoimy wobec wyzwania nie takiego czy innego rozwoju, nie takiego czy innego naszego miejsca we współczesnym świecie, ale stoimy wobec wyzwania, czy jako naród będziemy istnieć.

Co oznacza obecna sytuacja demograficzna? Jak podaje *Dziennik Gazeta Prawna*, do roku 2014 zostanie zlikwidowanych 5 tys. szkół. Od września tego roku nie ruszyła nauka w 1,5 tys. szkół. Rządy PO przejdą do historii jako rządy likwidujące polskie szkolnictwo. Nauczyciele, jako grupa zawodowa, są pierwszą ofiarą kryzysu demograficznego. Przynajmniej połowa z budowanych z wielkim rozmachem i nakładem środków orlików za 10 lat będzie zarastać krzakami, podobnie jak dziś popadają w ruinę budowane w minionych dziesięcioleciach szkoły. Po prostu nie będzie komu na tych boiskach grać, tak jak nie ma komu chodzić do budowanych w przeszłości szkół. Jedyne konkretny dorobek rządów PO okaże się inwestycją, która w znaczącym zakresie okaże się zwykłym marnotrawstwem publicznych środków.

Marian Piłka

Po co nam niepodległość? Część pierwsza

W czasie medialnego szumu związanego z deklaracją federalizacji Unii Europejskiej moje rozważania skupią się na problemie niepodległości. Czym jest niepodległość? Czy jest nam potrzebna? Czy naszym celem jest właśnie niepodległość? W tym miejscu chcę odrzucić romantyczne uczucia, które były zaczątkiem wybuchów tych nieszczęsnych powstań, które ze szlachetności serca pogrążyły kolejne pokolenia Polaków, kiedy nawet cienia szans nie było na powodzenie.

Niepodległość oznacza brak zależności od zewnętrznych czynników: państw, mocarstw, Kościoła, instytucji międzynarodowych. Niepodległość ograniczana jest przez m.in. podległość pod cudzy rząd, międzynarodowe trybunały, instytucje, którym przekazano część kompetencji państwa.

Niepodległość jest atrybutem państwa. Pomaga ona państwu realizować swój cel, realizować interes narodowy. I to właśnie ten interes narodowy musi być podstawą rozważań nad potrzebą niepodległości.

Interes narodowy określe w kilku aspektach: 1) cel nadprzyrodzony każdego z członków wspólnoty narodowej, jakim jest zbawienie wieczne i pośmiertne przebywanie w Kościele Tryumfującym, 2) porządek społeczny, zapewnienie sprawiedliwości i obrona przed nieprzyjacielem zewnętrznym, jakim jest inne państwo, które lepiej lub gorzej realizuje swój interes narodowy, 3) stworzenie warunków do materialnej potęgi Narodu, która zabezpieczyć ma jego swobodę funkcjonowania, by w jak najlepszym stanie dziedzictwo przekazać pokoleniom przyszłym, 4) zachowanie dziedzictwa poprzednich pokoleń, by z ich doświadczenia móc korzystać. W pierwszym aspekcie nie sposób zostawić państwu niepodległość (w XX-wiecznym rozumieniu), ponieważ wiadome jest, że tylko Kościół Katolicki, który założony został przez Pana Naszego, jest jedyną instytucją i jedyną drogą, przez którą przychodzi zbawienie dla ludzi. Konieczna staje się tutaj "zależność" od Stolicy Świętej. W kolejnych, które doczesności się tyczą, problem jest szerszy, którego rozwiązać nie sposób przez dogmatyczne regułki.

Kiedyśmy szczylic się Niepodległością, mieliśmy okresy Wielkiej Polski, jak i przesilenia potęgi, wręcz obawy o dalsze trwanie bytu państwowego. Niepodległe państwo Chrobrego, monarchia Krzywoustego, zjednoczona Corona Regni Poloniae Łokietka i Kazimierza, II Rzeczpospolita... - oto są przejawy Wielkiej Polski, która Niepodległością zaszczycona realizowała znamienicie polski interes narodowy. Z drugiej

jednak strony Polska pogańska, Polska z czasów rozdrobnienia feudalnego - oto przykłady naszej małości. Niepodległa, maksymalnie zdecentralizowana Ojczyzna nie była w stanie stawiać skutecznego oporu Tatarzynowi, Teutonowi czy Czechom, a Polska Ziemowita Piastowica nie była nawet w stanie wchodzić w stosunki międzynarodowe.

Bez pełnej doczesnej niepodległości (np. okupacja rosyjska u schyłku I Rzeczypospolitej, zabór rosyjski w nocy paskiewiczowskiej, PRL, Generalna Gubernia) kraj zazwyczaj pogrążał się w ruinie: upadek i gnębienie polskiej kultury, wywłaszczenia i grabież polskich majątków, wynarodowianie kolejnych pokoleń. Istniały jednak czasy, kiedy podległość była jedynym lub najlepszym wyjściem. Z braku możliwości Mieczysław I zgodził się płacić cesarzowi rzymskiemu trybut z ziem "aż po Wartę", by mieć go u siebie jako sojusznika i gwaranta bezpieczeństwa od strony Teutoństwa. Polscy obywatele, tj. szlachta, zdecydowali się przekazać kompetencje własnego prawodawstwa wspólnemu z Wielkim Księstwem Sejmowi i wspólnie tworzyć jeden geopolityczny podmiot, przez co utrwaliła się potęga obu narodów: Litwa weszła w orbitę polityki Zachodu, litewscy Panowie, którzy też się szybko spolonizowali, stali się przedniejszymi wielmożami Rzeczy Wspólnej, polska szlachta rozpoczęła swój Marsz na Wschód, terytorium rozszerzyło się daleko na Wschód, a Polska stała się sierżantem Europy, który neutralizował zachłanność Rosji, Niemiec, Habsburgów, Francji czy Anglii. Z kolei po upadku Rzeczypospolitej szansa na przetrwanie Polski pojawiła się u Napoleona I, który zdecydował się nadać nam namiastkę państwowości w granicach Księstwa Warszawskiego. "Pólniepodległe" Królestwo Polskie z Mikołajem I królem polskim na czele, mimo tak tragicznej sytuacji zyskało cokolwiek, a swobody mieliśmy daleko wyższe niż sami poddani carscy w granicach Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, aż do powstania listopadowego.

Wojciech Zrajko

Więcej wiadomości z dzielnicy i Warszawy:

www.warszawa.prawicarzeczypospolitej.org

Redaktor:

Sławomir Wojdat tel. **661 594 207**, mail: **myslpraska@gmail.com**

Pełnomocnik Okręgowy Prawicy Rzeczypospolitej:

Łukasz Kwiatkowski tel. **604 350 893**,

mail: **praga-pn@prawicarzeczypospolitej.org**